

PRENUMERATA

w miejscach:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Łasku W. Graas. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Księgarnia pod firmą „Janina“.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajehman i S-ka“). W Łodzi W. ny Gustaw Żalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie, W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

Na 4-klasowej pensyi żeńskiej z pensjonatem

H. DOMAŃSKIEJ

Egzamina wstępne i poprawkowe odbędą się w dd. 1 i 2 września. Lekcje d. 4 tegoż miesiąca. (2-1)

ŻYTO

bardzo piękne tryjerowane do siewu, sprzedaje Dominium Szydłów wyżej Rubla za korzec nad cenę targową, loco Piotrków. (3-1)

D-r Włodzimierz Talko (Okulista)

przenosi się od 1-go października b. r. z Radomia do Sosnowca na stałe. Zamieszka na ul. Szklanej pod № 90. (6-3)

Na pensyi 3-klasowej żeńskiej

TEKLI GWOŹDZIK

w Noworadomsku

kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września (20 sierpnia). (2-2)

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— **Komunikat urzędowy.** Wydział lekarski rządu gubernijalnego, przy odezwie z dnia 12 (24) b. m. za № 1298, komunikuje nam, co następuje:

„Wobec błędnych pogłosek, które znalazły nawet echo w prasie, o ten, jakoby ministerjum spraw wewnętrznych miało udzielić pozwolenia na otwarcie aż 8-iu nowych aptek w Łodzi—wydział lekarski tutejszego rządu gubernijalnego, z polecenia p. Gubernatora, czuje się w obowiązku objaśnić, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne i że Rada Medyczna, decyzją swą z dnia 14 Lipca r. b. za № 362, zatwierdzoną przez p. Towarzysza Ministra Spraw Wewnętrznych, postanowiła pozwolić na założenie tylko jednej nowej, zwykłej apteki w mieście Łodzi“.

— **Dom Tow. Dobroczyńności** tutejszego znajduje się na ukończeniu! Nie idzie zatem, aby wielu rzeczy nie dostawało mu jeszcze do wewnętrznego wykończenia. Zarząd Towarzystwa jednak ma nieplonną nadzieję, że gdy już ważne to jego przedsięwzięcie, dzięki pomocy pieniężnej wielu osób, zbliża się szczęśliwie do końca—to ci, którzy dotąd nie na nie jeszcze nie ofiarowali, widząc teraz tak wyraźny tryumf zarządu i zwycięstwo jego energii, niechylnie po-

spieszają ze swemi ofiarami, aby ułatwić Zarządowi wykończenie gmachu na dzień 15 października, jak to sobie zamierzono. Jest nadzieja, że w dniu tym nastąpić będzie mogło uroczyste jego poświęcenie!..

— **Piotrków-Sulejów** (Art. Nadesł.) W numerze 31 „Tygodnia“ wyczytaliśmy projekt umowy pomiędzy p. Psarskim koncesyjnym zarządem kolei podjazdowej Piotrków-Sulejów a grupą kapitalistów. Ze stanowiska prawnego projekt ten i poszczególne jego warunki są nieważne. Prawo obowiązujące u nas nie zna zupełnie tej formy zobowiązania jaką proponuje p. P. W tej formie nie można urządzić żadnych rad nadzorczych ani syndykatów wierzycieli — i wierzyciele, którzyby w ten sposób weszli w pieniężne stosunki z p. Psarskim nie mieliby żadnej gwarancji ani co do zabezpieczenia swoich sum, ani co do zobowiązań przyjętych przez p. Psarskiego.—Jedyną formą możliwą w tych warunkach jest urządzenie *Tow. Akcyjnego* co obecnie jest bardzo ułatwionem (*). Sądzymy, iż wykonaniem praktycznym całego przedsięwzięcia i wprowadzeniem go w życie mogłoby zająć się — jako komitem — Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, które, pomimo swojego krótkiego istnienia, wyrobiło sobie już pewne znaczenie na rynku pieniężnym i cieszy się zupełnem zaufaniem swoich współobywateli.

Jurysta.

(Przyp. Red.) To samo pisaliśmy w dziale odpowiedzi od redakcyi w № 29 „Tygodnia“.

— **Na dwie wakujące posady** rejentów: jedną w Widawie, po rejeencie Szebece i drugą nową w Pabjanicach, zgłosiło się dotąd aż 13 kandydatów! Tymczasem, jak dotąd, wakuje tylko pierwsza, na którą konkurs naznaczono na 28 b. m., i druga piotrkowska po rejeencie Głazerze, na którą konkursu jeszcze nie ogłoszono; pabjanicka zaś ma być dopiero otwartą w przyszłości wraz z sześcioma nowemi rejenturami w Łodzi i jedną w Częstochowie, na co jeszcze niema przychylniej decyzji ministerjum, choć odpowiednie przedstawienie w tym duchu od dawna już wysłane zostało do Petersburga.

— **Świątokradztwo.** W ubiegły poniedziałek po południu zaalarmowani zostaliśmy wieścią o schwyтaniu na tutejszej stacyi drogi żelaznej złodzieja, który okraść miał nowy kościół w Gorzkowicach. Jakoż okazało się, że istotnie, z pociągu towarowego, idącego od Gorzkowic i wstrzymanego chwilowo przy „haltsygnale“ wyskoczył jakiś człowiek, który przez przechodzącego urzędnika kolejowego pana W., natychmiast został zatrzymany. Zwrócono przypadkiem uwagę, że mimo ciepła, miał on czemś grubo okrytą szyję; okazało się, że była to „tupałnia“ kościelna. Przy ściślejszej rewizji znaleziono przy nim jeszcze 2 kielichy złote. Zapytany konduktor, na której stacyi wsiadł ów człowiek, objaśnił, że w Gorzkowicach; poczem, na zapytanie telegraficzne,

czy nie ukradziono co z tamecznego kościoła, otrzymano odpowiedź twierdzącą. Wkrótce też w schwyтанym poznano rzeźnika tutejszego, lat 21, nazwiskiem Mrozek v. Brożek. Przytomny aresztowaniu Mroźka tłum ludzi, chciał go koniecznie pochwycić w swe ręce, domagając się wymierzenia doraźnej na nim kary i gdyby nie policyja i żandarmi, byłby go z pewnością na miejscu usmiercił.

— **Na odpust** Ś-go Augustyna wychodzi z Piotrkowa do Witowa od dziś za tydzień t. j. w dniu 3 września, bardzo liczna jak zwykle kompanija. Wiadomo, że odpust ten jest największem w Witowie świętem dorocznem parafijalnem i że na ten dzień ciągną do Witowskiego kościółka tłumy ludu z całej okolicy.

— **Na 8 września** do Częstochowy ciągną a ciągną kompanije ze wszystkich stron kraju. Niema dnia aby przez miasto nasze nie przechodziło po kilka naraz kompanij bądź większych bądź mniejszych. Jedną z najliczniejszych ho obejmującą przeszło 3,000 pątników, była kompanija z Łodzi, która we wtorek ubiegły przeciągnęła z muzyką własną, z licznemi chorągiewami i obrazami pod oknami naszej redakcyi, zatrzymując się po drodze w kościele pobernadyjskim. Przeszło 30 wozów żyło za tym poboznym tłumem, wioząc szynność i bagaże; blisko 60 dziewcząt w bieli niosło chorągwie i wieńce! Widok ten sprawiał prawdziwie podniosłe wrażenie.

— **Na cel dobroczynny** ma się w Piotrkowie odbyć w pierwszej podobno połowie września przedstawienie amatorskie, z inicjatywy p. Kwicińskiej, której staraniem Tow. dobroczynności zawdzięcza podobne przedstawienie w roku zeszłym. Tegoroczne przedstawienie ma na celu podobno odnowę zewnętrzną kościoła. Mają być odegrane „Grube ryby“ Bałuckiego i „Dzisiejsi“ Gawalewicza, ze współudziałem nietylko najlepszych sił miejscowych, ale i dwóch amatorów przyjezdnych z Warszawy.

— **Wyjazd sądu.** Dnia 5 września r. b. feryjny wydział kryminalny sądu okręgowego piotrkowskiego wyjeżdża do Łodzi na trzydniową kadencję dla osądzenia 19-tu spraw karnych. Komitet sądu składać się będzie z członka sądu E. R. Krygiera jako przewodniczącego, z sędziów H. A. Szestakowa i N.P. Ragozina, oraz sekretarza p. Górzyńskiego. Oskarżenie popierać będą towarzysze prokuratora N. N. Łauszyn i J. M. Ozierow.

— **Mile porównanie.** Wobec skarg „Gazety Lubelskiej“ na barbarzyńską gospodarkę ementarną w Lublinie—milo jest pomyśleć sobie, że ementarz piotrkowski onemal wzorowym odznacza się porządkiem. Zdałoby się co prawda to i owo uporządkować, wyleć na nim i oczyścić gęstwinę—ale mamy nadzieję, że te drobne braki będą wkrótce usunięte, bo gospodarka nasza ementarna ani się umywała do lubelskiej!..

— **Podatki miejskie.** We wrześniu przypada do opłaty druga rata podymnego głównego i podymnego dodatkowego, ustanowionego zamiast podatku kwaterunkowego. Za nieopłacenie obu tych podatków do d. 13 października n. s., pobierana będzie kara w stosunku 1% miesięcznie (12% rocznie).

— **Oplata od psów.** Magistrat przypomina, że oplata od psów powinna być wniesioną ostatecznie w bieżącym miesiącu sierpniu, gdyż od 13 września r. b. liczona już będzie kara po kop. 50 za niewniesienie tej opłaty w właściwym czasie.

— **Pożar.** W ubiegłą sobotę po południu „na Pohulance“ wybuchł pożar w posesyi Michała Pubanca. Spalił się parterowy dom drewniany. Przy ogniu czynnym był piąty oddział straży ogniowej.

— **Długowieczność.** W Piotrkowie na ulicy Szklanej przy zięciu swoim Teofilu Eklu mieszka starzec, niejaki Karol Kornacki, liczący obecnie 107 lat wieku, były żołnierz polski. Czuje się on zupełnie zdrowy i doskonale pamięta wszystkie szczegóły z lat młodych.

— **Konno i na rowerach.** Na wystawę do Radomia (7, 8, 9 i 10 września), wybiera się konno z okolicy Piotrkowa grono ziemian, złożone z 10 blisko osób; w tutejszem zaś towarzystwie cyklistów powstał projekt wyjazdu na wystawę radomską na rowerach.

— **Jako odpowiedź** na telegram zamieszczony w № 32 „Koleców“ z nad Strawy, nadesłano nam następującą odpowiedź:

Że złodzieja złapali—
Nie chcąc cudzej szkody,
Do „Koleców“ wiersze posłał
Chyba... bardzo młody.

Ejże! brońcie kradzieży—
To bardzo nieładnie:
Że obrońca współnikiem
Łatwo złąd wypadnie.

Justus.

— **Według wiadomości** nadeszłych do nas z Petersburga projekt zamiany osady *Sosnowca* na miasto ma być dość blizkim urzeczywistnienia. Obecnie już tylko władze najwyższe zajmować się mają etatem dla przyszłych władz municypalnych.

— **Spadek.** Z Penzy niejaki p. W. Srednicki donosi, że umarł tam w roku zeszłym jakiś Wilhelm, syn Marcelego Nowicki, który wzięty był w r. 1855 do wojska z ówczesnego powiatu piotrkowskiego w gubernii warszawskiej. Zostało po nim w gotówce i nieruchomości około półtora tysiąca rubli, które przez spadkobierców, jeśli są takowi mogłyby być odebrane za odpowiedniem wylegitymowaniem się na podstawie metryk urodzenia. Nieruchomość wzmiankowaną stanowią dwa małe domki z ogrodem owocowym, i gotówka w ilości kilkuset rubli deponowana w Banku państwa. — Pan W. Sr. donosząc o tem wszystkiem i obiecując zająć się odbiorem spadku dla wylegitymowanych spadkobierców, prosi jednocześnie o jakieś takie ofiary na ubogi kościółek katolicki znajdujący się w Penzie.

— „**Jaszczur**“. Choroba pyska i racie u bydła, świń i owiec, o pojawieniu której w całej naszej gubernii pisaliśmy niedawno—grasuje nie tylko u nas, ale i w gubernii płockiej, zwłaszcza w lipnowskim i rypińskim, jak donosi miejscowy organ. Powtarzamy, że choroba ta jest bardzo zaraźliwą i osobniki, które zapadły na nią, trzeba bezwzględnie oddzielać i poddawać opiece weterynarza. Zaraźliwą jest ona nie tylko dla bydła, ale i dla ludzi; stwierdzono bowiem doświadczeniem, że dzieci, które spożywały mleko nieprzegotowane od krów dotkniętych tą chorobą, zapadły również na nią. Spostrzegano również objawy jej i u osób starszych. *Radzimy więc nie używać w tych czasach mleka nieprzegotowanego.* A jest łatwy sposób rozpoznania, czy mleko pochodzi od zwierzęcia zdrowego, czy też od chorego? *Mleko od krowy chorej nieła-*

two daje się przegotować, gdyż szybko się ścina i warzy.

— **Powiększenie policji.** W tych dniach zaczął być czynne 4 nowe kancelaryje policyjne, miejscowych, nowo-ustanowionych policmajstrów: w Będzinie, Dąbrowie Górniczej Sosnowcu i Zawierciu.

— **Pod Częstochową** ma powstać nowa cegielnia parowa braci Dogmuntowicz, na co już otrzymali pozwolenie miejscowej władzy gubernijalnej.

— **W pow. brzezińskim** we wsi Katarzynów, ma być założony wkrótce nowy cmentarz grzebalny.

— **Herbaciarnia w Tomaszowie.** Nie wierzylibyśmy nigdy — pisze korespondent miejscowy do „Kurj. Codz.“—aby w tak krótkim czasie skasowanie szynków tak dodatnie wykazało rezultaty. Rzadko gdzie spotkać pijaka, a w dnie targowe niewiadomo gdzie się podziały bandy pijanego, często pokrwanionego chłopstwa. Herbaciarnia natomiast schludna, porządna, tania, coraz większe sobie prawo obywatelstwa zyskuje. Pożądanymby tylko było, z nastaniem długich wieczorów, urządzenie zabaw, odczytów i t. p.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Cezary Goczalkowski mianowany został wikaryjuszem przy parafii Chelmo w pow. noworadomskim, a wikaryjusz tameczny ks. Stan. Skomorowski przeniesiony do parafii Jeżów w pow. brzezińskim.

— **Podziękowanie.** Zebranie gminne gminy Wola-Węzykowa w pow. łaskim, na posiedzeniu swoim w d. 21 czerwca r. b. wyraziło serdeczne podziękowanie właścicielowi majoratu Sędziejewice, generał-majorowi Łuzanowskiemu za zbudowanie na koszt własny domu szkolnego ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi na gruncie szkolnym w Sędziejewicach.

— **W Łodzi** uzyskał pozwolenie Eliasze Steichert na wybudowanie przy ulicy Spacerowej wielkiej parowej przędzalni, a niejaki Jedlicki—na budowę nowego żydowskiego domu modlitwy na 100 osób.

— **Skrócenie dnia roboczego.** Z początkiem ubiegłego tygodnia wprowadzono w przędzalni Tow. Ake. Heinzla i Kunitzera w Widzewie nowy dzień roboczy. Robotnicy pracować będą na dwie zmiany od 3 rano do 1 w poł. i od 1-jej do 10 wieczorem. Tym sposobem dzień pracy będzie 9-cio godzinny. Wśród całego dnia będą trzy półgodzinne przerwy na śniadanie, podwieczorek i kolację. Robotnicy będą się zmieniać w ten sposób, że jedna partya tygodniem będzie pracować od rana do południa, a w drugim tygodniu odwrotnie. Płaca dzienna pozostaje ta sama.

— **Kursa wieczorne dla robotnic.** Ake. Tow. fabryk sukna Leonhardt Wölner i Gilbert w Dąbrowie pod Łodzią czyni starania—jak donosi „Goniec“—o pozwolenie zaprowadzenia w istniejącym od r. 1893 przy fabryce przytulku, wieczornych wykładów dla zamężnych i dorosłych robotnic o wychowaniu dzieci, gospodarstwie domowem, oraz nauki robót ręcznych i innych rzeczy pożytecznych.

— **Szkoła rzemiosł dla kobiet.** Pani Arlet zakłada w Łodzi szkołę rzemiosł dla kobiet. W programie nauk—jak donosi „Goniec“—znajdują się następujące przedmioty: krój, szycie, robota krawatów, damskie stroje, szycie gorsetów, kanwowa robota, nauka koronek, nauka rysunków, szewstwo, krawiectwo męskie, introligatorstwo, koszykarstwo, malarstwo, wypalanie na drzewie i zegarmistrzostwo. — Jak widać z programu, nowa szkoła obejmie wiele bardzo użytecznych działów, a jako nowość podnieść należy naukę zegarmistrzostwa. Pani Arlet słusznie sądzi, że to rzemiosło wobec istniejących tylu warsztatów zegarmistrzów powinno się opłacać i że kobiety z powodu swej cierpliwości i zręczności najlepiej nadają się do tego fachu.

— **Sztuczne kalectwa.** Podczas superewizyi popisowych zwykle duża część żydów

uwalnianą zostaje od służby wojskowej z powodu kalectwa. Wobec tego władza dawno już zwróciła baczność na popisowych żydów i przekonała się, że wielu z nich zadaje sobie dobrowolnie kalectwa w celu uchylenia się od służby wojskowej. Oto, co o tem opowiada „Kozwój“:

„Policja śledcza łódzka wykryła, że jeden z żydów zamieszkały w Zgierzu trudni się dokonywaniem operacji popisowym. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że chirurg ten w ostatnich czasach dokonał dwóch operacji: jednemu przebił bębenek w uchu, drugiemu zaś poderzwał palec u ręki prawej i obandażował go w ten sposób, że palec zrósł się zupełnie krzywo. Oprócz powyższych, wykrytych, chirurg dokonał podobno wiele różnego rodzaju udatnych operacji popisowym z lat poprzednich.

Sprawca kalectw i popisowi, którzy podawali się dobrowolnemu kalectwu, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej“.

— **„Znajdka“.** We wsi Rokicie Nowe w polu w gm. Brus, znaleziono dziecię płci żeńskiej około 1 i pół roku liczące.

— **Wszystkie magistraty** w Królestwie Polskiem otrzymały z kancelaryi p. Jenerał-Gubernatora warszawskiego okólnik, który żąda wykazania wydatków, przez zarządy miejskie asygnowanych na utrzymanie szkół będących w zawiadywaniu ministeryjum spraw wewnętrznych. Wiadomości te są potrzebne dla ministeryjum skarbu, które pragnie zbadać, ile skarbu wydaje na cele oświaty.

— **Korespondent z Częstochowy** do „K. Codz.“ mówi o jakimś „młodszym“ oddziale klasy przygotowawczej na jednej z częstochowskich szkół prywatnych. Czy to czasami nie powiedziane jest z polska po rosyjsku? Prawdopodobnie chciał on mówić o „niższym“ oddziale klasy przygotowawczej? Nie mieszajmy z sobą dwóch rzeczy niejednogatunkowych; starajmy się zachować każdemu z dwu języków właściwe mu zwroty i czystość, ku zobopólnemu ich dobru.

♦♦♦

Z dalszych stron.

— **Z Warszawy.** Na mecy rozporządzenia p. ministra finansów z dnia 31 lipca r. b. za Nr. 25,027, szkoła 7-mio klasowa komercyjna p. Edwarda Rontalera w Warszawie, otrzymała wszystkie prawa szkół rządowych. Uczniowie, którzy ukończą całkowity kurs nauk szkoły komercyjnej korzystają z praw przysługujących wychowankom szkół realnych rządowych, tak pod względem powinności wojskowej, jak i pod względem wstępowania do wyższych zakładów naukowych, a oprócz tego otrzymują stopień naukowy kandydata nauk komercyjnych.

— **Ciężki cios** spotkał znanego poetę i literata Wiktora Gomulickiego. Śmierć zabrała mu małżonkę, s. p. Leokadyję z Żylińskich, zmarłą zaledwie w 27 roku życia.

— **Instytut handlowy** w Antwerpii, ze stopniami „licencyjata nauk handlowych“ ukończyli pp. Władysław Hoffman, Anatol Lothi, Henryk Pinkus, Stanisław Plenkiwicz i Włodzimierz Popławski (z odznaczeniem).

— **W Radomiu** wystawa przemysłowo-rolnicza dobrze się zapowiada. Do tej pory zadeklarowano 35 pawilonów prywatnych, w których pomieszczą się przeważnie okazy z działu hutniczo-górniczego. Nadto zapowiedziano przysyłanie 160 koni, 142 sztuk bydła, 20 psów, 50 sztuk trzody chlewnej i 30 owiec. W d. 9 września odbędzie się konkurs hipiczny oraz konkurs ekwipaży z nagrodami dla służby stajennej. Komitet dokłada starań, aby goście przybywający na wystawę, mile czas w Radomiu spędzili. Zachęci to zapewne niejednego do przybycia na wystawę z naszej okolicy.

Oryginalna „Kathreiner Kawa Słodowa Kneippa“

ma wielkie znaczenie dla mniej zamożnych konsumentów kawy, jako tani, zdrowy i smaczny napój, zastępujący w zupełności kawę ziarnistą.

Akc. Towarz. „Livonia“ Ryga—Warszawa.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Zastępcy: Jagiełło i Korzycki w Warszawie.

(B. B. 2395) (2—1)

KURSA HANDLOWE DLA KOBIET

(z kursem przygotowawczym i internatem)

I. SIEMIRADZKIEJ

w Warszawie

Marszałkowska 140 (Szkoła 5).

Egzamina wstępne d. 7 i 9 Września. Wykłady d. 14 Września.

(W. B. O. 5388) (2—1)

Przełożony szkół: 4-o klasowej filologicznej (progimnazjum) i 1-o klasowej w Kielcach ANDRZEJ UBYSZ

zawiadamia rodziców, że zapisy nowowstępujących i byłych uczniów już się rozpoczęły; kurs zaś nauk nastąpi dnia 23 sierpnia (4 września) r. b.

Uczniowie po skończeniu 4 klas będą przygotowani do wstąpienia do 5 klasy gimnazjum, do seminariów duchownych, do specjalnych oddziałów szkół handlowych, mechanicznych, technicznych, rolniczych i innych gdzie przeważnie żądany jest zakres 4 klas.—Jednoklasowa szkoła przygotowuje zaś do wstępnej i pierwszej gimnazjów, progimnazjów, jako i miejscowej 4-o klasowej

Przy szkole jest pensjonat i pół pensjonat, w których uczniowie, prócz opieki i pomocy nauczycielskiej mają zapewnioną konwersację w językach francuskim i niemieckim.

Szkoła 1-o klasowa prowadzona jest w 3 oddziałach; każdy oddział w osobnej klasie z odpowiednim personelem nauczycielskim; do najniższego oddziału przyjmowani są kandydaci bez egzaminów. (2—2)

W zakładzie naukowo-wychow. 4-o klasowym żeńskim, z klasą Wstępną

STANISŁAWY ŁAPIŃSKIEJ

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 2, 1-sze piętro (wprost Kopernika).

Zapis i egzamin nowych uczennic odbywa się codziennie od 1-szej do 2-ej. (3—2)

OGŁOSZENIE.

5-ty JARMARK-JESIENNY

w mieście gubernijalnym PIOTRKOWIE

na Konie, Inwentarz, Narzędzia Rolnicze, Powozy, Bryczki, Uprząż, Obuwie, Odzież i inne przedmioty handlu

odbędzie się **we Wrześniu 1899 r.**

a mianowicie: 30, 31 Sierpnia, 1, 2 i 3 Września (11, 12, 13, 14 i 15 Września), t. j. w poniedziałek, wtorek, środe, czwartek i piątek. (3—3)

W trzecim dniu trwania jarmarku odbędzie się na przyległym placu:

Próba Narzędzi Rolniczych, zwłaszcza Pługów różnych systemów.

W Aptece

I. Chwedkowskiego i Turczynowicza

w Piotrkowie

Wakuje miejsce dla ucznia. Bliższe szczegóły na miejscu. (2—1)

Uczeń lub Uczennica

potrzebni do Apteki C. Wichrowskiego w Piotrkowie. Wiadomość na miejscu. (4—1)

NAUCZYCIELKA

z długoletnim doświadczeniem pedagogicznym, udziela lekcji muzyki, języka francuskiego, polskiego i przedmiotów klasycznych. Obeznana również dokładnie z metodą poglądową, rozwija i przygotowuje dzieci do dalszej nauki. Wiadomość w domu Świerżca, parter. (3—1)

Dobra Jeziorko pod Łomżą sprzedają do siewu:

ślawne ŻYTO petkuskie

za 100 funtów z workiem żyta tryerowanego rs. 3, młynkowanego rs. 2 k. 50, franco stacja kolejowa Czerny Bór. (4—1)

Na kursach handlowych dla kobiet

J. SMOLIKOWSKIEJ

zapisy kandydatek na rok 1899/1900 przyjmują się codziennie od godz. 11-ej z rana do 2-ej po południu w kancelaryi Zakładu, Chmielna № 31. Kurs nauk rozpocznie się dnia 3 (15) września.

Wolne słuchaczki mogą zapisywać się na pojedyncze wykłady przedmiotów specjalnych, bez żadnych świadectw. (1-1) (W.B.O. 5306.)

OTWARCIE

Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Radomiu

dnia 7 września 1899 roku.

Czas trwania wystawy 7, 8, 9 i 10 września. Wystawa oświetlona elektrycznością. Na placu wystawy cenniki w restauracji, cukierni i piwiarni, zatwierdzone przez Komitet Wystawy. Dnia 9 września konkurs hipiczny.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Komitet Wystawy w Radomiu. (2—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 2 powieści p. t.

RYCERZE PRZEMYSŁU.

Dominium Parzymiechy

poleca do siewu:

Pszenicę Dańkowską selekcyjną.
Żyto Szwedzkie Szlanstaedtskie Triumph i Petkuskie.

Zamówienia przyjmuje do 1-go września Administracja dóbr, przez stację pocztową Krzepice w powiecie Częstochowskim. (2—2)

Zginał wyżeł,

czarny, z białą łatką pod piersiami. Uprasza się o odesłanie do zakładu felczerskiego J. Kubińskiego w Piotrkowie, obok handlu W-go Lissowskiego. (2—2)

Ktoby posiadał do zbycia

SZWONGRAT, to jest

Koło zamachowe

średnicy 202 cale m. ang., raczy o tem powiadomić W-go Chmurskiego inżyniera w Częstochowie, ulica Teatralna. (3—2)

W ZAKŁADZIE NAUKOWO-WYCHOWAWCZYM 6 cio KLASOWYM

Kazimierzy Garbalskiej

w Częstochowie.

Zapis uczenie od 20 sierpnia. Początek lekcji 4 września. (4—3)

W szkole prywatnej

Michaliny Raszkwskiej

lekcje rozpoczną się 4 września. (3-3)

W Szkole 4-o klasowej Męskiej

(z kierunkiem realnym)

w Częstochowie

zapis uczniów rozpocznie się d. 16 (28) sierpnia, lekcje zaś dnia 28 sierpnia (9 września). Niezbędne dowody: metryka urodzenia i świadectwo powtórnie szczepionej ospy. Przy szkole jest pensjonat. Przełożony szkoły (4—4) (WBO. 4896) J. Lamparski.

Zakład Chirurgiczny i Ginekologiczny doktora Solmana, Warszawa, Aleja Szucha 9. Stałe pomieszczenie chor. Ambulatoryjum od 12—1. Röntgenoskopia. (26—15—2)

Panie, panny,

przyjeżdżające do **Warszawy** na dłużej lub krócej, znajdą mieszkanie z całodziennym utrzymaniem u **Stanisławy Bronikowskiej**.

(7—6—2) **Bracka 23.**

— A po coż pan tu przyszedłeś? — spytał Bruno, spoglądając z widocznym niepokojem na przybysza. — Jeśli się nie mylę, byłeś pan dawniej z moim ojcem w przyjazni?...
— Pan zapewne jesteś Bruno Morris? — wtedy był pan jeszcze chłopcem piętnastoletnim...
— A! teraz i ja wiem, kto pan jesteś — rzekł przy-
rywając mu Bruno. — Pan przychodzisz wprost z owego
domu?... Pańska żona i siostrzenica oczekują na pana...
— Moja żona mogła przysiąc po mnie, jeśli tak
bardzo stęskniła się za mną, a siostrzenicy mojej nie
znam — odpowiedział Eckart, na którego ustach zadrgał
cierpki uśmiech.

— Pani zapewne jesteś Bruno Morris? — wtedy

— Nie wiem, co pana upoważnia do odzywiania
się w tak ubliżający sposób o mój ojcu. Zapewne
jesteś pan obcym w miesie, inaczej wiedziałbyś,
że mój ojciec pojechał się żenić. Jeżeli zresztą przyby-
łes pan tu w jakiej sprawie bankowej, to mogę ją za-
łatwić...
— Odjechał? — powtórzył Eckart szydżerco. —
Zapewne przypuszczasz, że pierwsza wizyta moja w tym
dniu będzie przeznaczona dla niego? Zrobić się nie-
obecnym, to najlepszy środek, ażeby uniknąć nieumi-
łego spotkania.

— Pragnę mówić z panem Morris — rzekł Eckart,
spoglądając badawczo na młodzieńca.
— Z nim samym? Mój ojciec odjechał i powróci
dopiero wieczorem.

Przed binikiem stał wysoki młody mężczyzna
o jasnych włosach, który teraz swoje otwarte, pełne
wyrazu oblicze zwrócił ciekawie ku wchodzącemu.
— Pragnę mówić z panem Morris — rzekł Eckart,
spoglądając badawczo na młodzieńca.

— 7 —

ry pozbawił go czci i wolności, podtrzymywał go przez
cały ten czas i ochraniał od rozpaczy; łatwo tedy po-
jął, że zamiar ten był teraz główną jego myślą.

Ze spuszczoną głową szedł ulicami; nie śmiał pod-
nieść oczu, ponieważ się obawiał, że każdy może od-
kryć piętno hańby na jego czole, każdy poznać po nim,
że powraca z więzienia.

Pomiędzy osobami, które spotykał, był może ktoś,
co go znał dawniej; byłby więc w okropnym położeniu,
gdyby go kto zagadnął.

Nareszcie zatrzymał się, spojrział lękliwie dokoła
i przystąpił do chłopca, który z książkami szkolnymi
pod pachą szedł naprzeciw niego.

— Nie mógłbyś mi powiedzieć, gdzie mieszka ku-
piec Morris? — zapytał z cicha, — Teodor Morris i Spółka?

— Bankier Morris? — odpowiedział chłopiec,
spoglądając lękliwie na poślódką twarz nieznanomego. —
Widzi pan ten duży dom z balkonem przy końcu ulicy?
To jego dom; kantor i kasa znajdują się na dole.

— Musiał się bardzo wzbogacić — rzekł z cicha do
siebie i niewysłowiona gorycz przebiła się w chrypli-
wym tonie jego głosu; — ale na tem bogactwie nie może
spooczywać błogosławieństwo Boże.

Wszedł potem do domu, a że w sieni nikogo nie
spotkał, ktoby mógł mu wskazać drogę, musiał jej sam
szukać, co mu tem łatwiej przychodziło, że nad każ-
dymi drzwiami był napis na białej płycie porcelanowej.

Zapukał do drzwi, nad którymi był napis: „gabi-
net“ i wszedł wolnym krokiem.

— 9 —

— Nie jestem obeznany z manipulacją kasową,
się panu tak niebezpieczną...
— Dzieciństwo! A czyż ja byłem z nią odrzu-
do poboru, ani do wypłaty. Masz pan więc dosyć czasu
i niepotrzebujesz się spieszyć. Chciej pan przeliczyć tę
paczkę 20,000 talarów w banknotach; jest to depozyt,
za który mają być zakupione akcje.

— Mam pannu zdać kasę — odpowiedział Frank
spokojnie.

— A, do licha! to mi bardzo nieprzyjemnie;
zawsze ciężka odpowiedzialność!

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
mówion?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— I cóż? — spytał niecierpliwie. — Przyjść czy od-
kawosć?

— 10 —

— 20,000 talarów, — powtórzył Gruben, policzy-
wszy tymczasem banknoty, — zgadza się.

— Dobrze; te pieniądze składam tu na górze do
skarbea, obok tej paczki i papierów wartościowych...

— A coż zawiera ta mała paczka?

— Drugi egzemplarz kluczy do tej szafy; trzeci
egzemplarz posiada nasz szef. O tę sumę więc nie po-
trzebujesz się pan wcale troszczyć, chyba, gdyby nasz
klient jutro napowrót jej zażądał, co jednak wcale nie
jest prawdopodobnem. A teraz bądź pan łaskaw
wziąć księgę kasową i obliczyć zamknięcie rachunku.
Podług niego mam panu oddać 6,532 talarów.

— Nie gniewałbym się wcale, gdyby przez to
oddanie stały się one moją własnością, — zażartował bu-
chalter.

— Doprawdy? przecież pan nie jesteś w kłopotach?

— Nie, ale moja siostra wychodzi wkrótce za mąż
i nie byłoby większej dla mnie radości, jak dobrze ją
wyposażyć.

Szydżerco uśmiech zadrgał na ustach kasjera,
a wejrzenie, jakie rzucił na kolegę, nie zdradzało by-
najmniej przyjaznego uczucia.

— Zapewne, jeśli się z niczem albo nawet z dłu-
gami zakłada gospodarstwo, do drzwi pukają wnet bie-
da i niedostatek, — rzekł napozór z współzuciem, ale
w tonie głosu czuć było gorzkie szyderstwo. Powinien-
bym żałować panny Matyldy...

— Tak źle przecież nie jest, — odparł gniewnie
Gruben, chociaż stosunki nasze nie są świetne. Matylda
dostanie pocziwego męża.

— 11 —

choć mi nieprzyjemnie, że właśnie jutro nikogo nie — Ha, w takim razie nie mam nic przeciw temu, dzień wypłaty, więc...
— Już mi to przyrzekł, a że jutro nie przypada czy on się tego podejmie.
— Naszego buchaltera? — rzekł Bruno. — Wątpię, rzekł kasyjer, jak zwykle cicho i potulnie.
— Ośmieliłbym się zaproponować pana Grubena, — A któż przez ten czas będzie prowadził kasę? wyruszę napowrót; jutro wieczorem będę z powrotem, dziś wieczorem o godzinie siódmej i zaraz po porzebnie brata; chciałbym mu oddać ostatnią posługę. Odjadę działy przybyły eichym głosem. Jutro porzecz mego — Ośmielam się prosić na jutro o urlop, odpowie go pan sobie zyczysz?
— A, to pan jesteś, panie Frank? — zapytał. — Cze- dzio go z zamyslenia.
Bruno długo spoglądał na drzwi, i nie spostrzegł nowego przybysza, który po za jego plecy ma wszedł drugiemu drzwiami. Nakoniec cicho chrapkniecie zbu- gem, pana nie obchodzi. Zegniam pana.
dzio by do nieczeg; co ja mam do zalatwienia z of- — Nie! — odparł Eckart szorstko, to nie dopowa- powie dział, coby my mogli uczynić dla niego.
ręka, aby drzwi otworzyć. — Możeby pan lepiej mnie niego? — rzekł Bruno spieszenie, gdy Eckart sięgał już — Czy nie byłoby lepiej nie zbliżyć się wcale do chce mnie widzieć.
przyjdę jutro lub pojutrze i spodziewam się, że ze- upaść. Mówił pan, że powróci dziś wieczorem? Zatem i depcząc drugich; nie kto stoi wysoko, ten nisko może

— 9 —

— 12 —

— Czy chcesz pan przez to powiedzieć, że nie miała dotąd sposobności spotkać takiego męża.
— Bynajmniej. Pan nie możesz widocznie zapomnieć tego, że Matylda odmówiła panu; to rzecz widoczna, kochany panie Frank...
— Dajmy temu pokój! — rzekł kasyjer zimnym, powolnym głosem, — po co odświeżać niemiłe wspomnie- nia? Że zamiary moje były najuczciwsze, o tem nikt nie wątpi, a ja życzę siostrze pana, ażeby nigdy nie za- łowała tego, że mi dała odkosza. Skończyłeś pan?
— Skończyłem; wszystko jest w porządku.
Kasyjer skinął głową zadowolony, zapalił cygaro, naciągnął powoli jasne glansowane rękawiczki i powiódł badawczo wzrokiem po pokoju, jak gdyby chciał się przekonać, czy czegokolwiek nie zapomniał.
— A, bądź pan łaskaw powiedzieć woźnemu, niech punkt o siódmej przyjdzie do mojego mieszkania, aby zanieść mi kuferek ręczny na dworzec. Zegniam pana i spodziewam się, że prowadzenie kasy nie przy- czyni panu wiele roboty.
Z tem odszedł, a zaledwie opuścił dom, wszedł woźny. Był to krępy mężczyzna, z szczerą, poczciwą twarzą, która sprawiała przyjemne, budzące ufność wrażenie.

— Więc pan naprawdę objąłeś kasę, panie Gru- ben? zapytał tonem, wyrażającym nagane. — Ja byłym tego nie zrobił; pan Frank nie troszczył się nigdy o brata za życia, pocóż ma teraz obłudnik iść za jego trumną? Byłem raz obecnym, jak jego brat tu przy- szedł. Dopieroż to posypał nań grad wyrzutów! Wypo-

— Więc on się po raz drugi ożenił? — spytał Eckart z złością.
Bruno patrzył zmieszany na ponure oblicze, w któ- rego ostrych rysach przebijala się nienawisć i żądza dotknię, ale to nienukcyjne.
klem; dlatego też przykro mi będzie, jeśli odwet i pana wiem, że masz dobre serce i jesteś poczciwym człowie- broh go. Ja znam go lepiej! i pan poznasz go takżę. Ja z opowiadani żony, że pan nie masz charakteru ojca; nie do popędzenia zbrodni? — odparł Eckart gorzko. — Wiem w mojej obronie i potępił człowieka, który mnie zmusił — I nie było też zapewne nikogo, kto by stanął wał, że pana niewinnie skazano.
i że nie było ani jednego człowieka, który by utrzyma- wiem tylko, że wtedy wina pana została udowodniona, taki zarzut chcesz pan zrobić memu ojcu — nie wiem; temu, gdy się zważy, ile w owym domu przecierpiałeś. — Pan jesteś rozdrażniony i nie można się dziwić kasyjacy wpiły na tego człowieka.
lowało się na jego twarz, zdawało się wywierac uspa- niem, ażeby usiadł; serdeczne współczucie, jakie ma- Bruno podsunął mu krzesło, zapraszając go ski- w gorze, jeżeli wiera w przyszłą zapłatę nie jest bajką, to wyrzekł kłamstwo, za które musi zdać rachunek tam wiek kiedykolwiek mówil, że jest moim przyjacielem, go życia, o moje szczęście i honor? I jeśli ten czło- który mnie oszukiwał o dziesięć, nie o jedenaście lat me- niem. — Jak mógłbym nazwać przyjacielem człowieka, — Nigdy! — zawołał Eckart z namiętnem oburze-

— 8 —

— 5 —

— Wkrótce was to znuży — odparł ślusarz wzru- szając ramionami. — Zapomnieć nikt nie może, i abyście codziennie przypominali sobie waszą przeszłość, o to postara się każdy, z kimkolwiek się zetkniecie. Czy macie krewnych?
Eckart zdjął kapelusz, przesunął ręką po czole i jakiś wyraz stanowczy zadrgał na jego ustach.
— Pozwólcie mi pójść swoją drogą — rzekł, nie odpowiadając na ostatnie pytanie, — nie jest ona waszą drogą i nigdy nią nie będzie. I gdybyście kiedyś usłyszeli, że się dostał napowrót do tego więzienia, to pomyślcie, że się zemścił na tym człowieku, który zni- szczył szczęście mojego życia.
Chciał odejść, ale ślusarz położył rękę na jego ra- mieniu i zatrzymał go.
— Nie znam waszych tajemnic, — odrzekł, — nie mogę przeto rozumieć wszystkiego co mówicie; ale je- żeli wina innego sprowadziła was do tego domu, naten- czas musicie mu to odplacić. A jeśli byście sami tego dokonać nie mogli, to przyjdźcie do mnie, ja wam dopy- mogę. Zapamiętajcie sobie mój adres w tem mieście: pytajcie o „Wileczą Jamę.“ Tam mnie znajdziecie, gdy- byście potrzebowali mojej pomocy.
Hugo Eckart podziękował mu skinieniem głowy i odszedł wolna, a wzrok jego towarzysza niedoli od- prowadzał go tak długo, dopokąd nie zniknął na zakre- cie ulicy. Dziesięć lat za więzienną kratą! Był to czas okropny; pamięć jego wlokła się teraz za nim, jakby sen dręczący, a nie było żadnej nadziei, ażeby przyszłość, którą miał przed sobą, mogła mu wynagrodzić przebyte cierpienia. Zamiar pomszczenia się na człowieku, któ-

Rycerze przemysłu.